Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK
ZJEDNOCZENIE
ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. Kraków, dnia 29 września 1929. Nr. 37.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena poj. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·— półrocznie . . . . „ 5·20 kwartalnie . . . . . . „ 2·60 miesięcznie . . . . . . „ 1·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8. Telefon 576.	25 groszy.

Jak się sklejać będzie Paneuropa?

Ludzie, umiejący patrzeć na życie współczesne twierdzą, że przeżywamy epokę przejściową. Początkiem tej nowej epoki, to wybuch wojny światowej, a dalszym jej, choć wciąż początkowym etapem, jest współczesny okres przeobrażania się pojęć o wzajemnych stosunkach państw. O tej przemianie mówiliśmy już w artykule wstępnym „Tygodnika" z przed dwu tygodni, podkreślając ogólną dążność do wykluczenia wojen i do zrealizowania idei pokoju powszechnego przez zacieśnienie między państwami węzłów gospodarczych. Z uwagi na niezwykłą aktualność tego tematu pragnęlibyśmy zatrzymać się nieco dłużej nad tem, co się dziś czyta i słyszy o wyłonionym z owej idei pokojowego współżycia narodów programie utworzenia federacji państw pod fantazyjną nazwą: **Stanów Zjednoczonych Europy.**

Mają być one ostatnim niejako etapem owej, znajdującej się teraz w stadjum początkowem nowej, historycznej epoki, gdyż realizują współczesną dążność narodów do trwałej konsolidacji, do odrzucenia w zdecydowany sposób wzajemnych walk nietylko na miecze, ale i na broń w gospodarczem znaczeniu. Ma to się stać mianowicie przez zawarcie między państwami całego systemu takich układów. aby każde z nich, zachowując swą dotychczasową udzielność, mogło w tym wielkim systemie zająć możliwie najkorzystniejsze miejsce dla rozwoju własnych sił życiowych, użytecznych zarówno dla własnego, jak i dla ogólno-europejskiego dobra.

Briand rzucił ze swej trybuny myśl wielką, może nawet na dzisiejsze czasy jeszcze za wielką, za śmiałą w swym olbrzymim zasięgu i za trudną dla nas jeszcze do myślowego ogarnięcia, niemniej gigantyczny ten plan „przyjął się" wcale dobrze w swym pierwszym, zarodkowym początku życia, przeniknął do ludzkich mózgów i mówi się już o nim tak realnie, jakgdyby zaczynało się urzeczywistnienie pomysłu budowy jakiegoś gmachu: Zaczyna się to zawsze od kreślenia planów budowy.

Briand i inni pionierzy idei federacyjnej skreślili już taki plan początkowy, czyniąc to ostrożnie. uważnie i licząc się z tem, że pierwsze próby sfederowania narodów będą trudne, natrafiają na zastarzałe pojęcia, na egoizm i podejrzliwość poszczególnych narodów. Ograniczają się mianowicie na tworzeniu programu na epokę najbliższą, na okres dwuletni i wysuwają propozycję, by wszystkie państwa, pragnące wziąć udział w federacji, zobowiązały się w ciągu tego dwuletniego okresu nie podwyższać ceł. To pierwsze ostrożne i stosunkowo łatwe do zaciągnięcia, bo negatywne zobowiązanie, ma być tem pierwszem ustępstwem ze strony egoizmu poszczególnych państw na rzecz owej łączności interesów. Inne, dalsze wspólnoty mają być odszukiwane i realizowane w miarę postępu akcji tworzenia Stanów europejskich.

I choć się jeszcze dziś o tem oficjalnie nie mówi, wyłaniają się już inne, wyraźniejsze zręby i zarysy owego gmachu. Oto zanosi się na umiędzynarodowienie wielkiego przemysłu, który ma zresztą nie od dzisiaj tendencje kosmopolityczne. Bardzo typowym tych skłonności przykładem, o którym już raz wspominaliśmy, jest silna łączność przemysłowa między tymi krajami wspólne, wielkie koncerny celem silniejszej, łącznej ekspansji i opanowania rynków europejskich. Oczywiście z chwilą, gdy ta dzisiejsza niemiecko-francuska łączność przemysłowa zostanie przeniesiona na teren sfederowanych państw europejskich, będą one musiały podzielić między siebie wszystkie rynki zbytu w ten sposób, aby przemysł każdego z nich miał zapewnioną dla siebie jak najlepszą możliwość rozwojową. Będzie to więc s u i g e n e r i s kartelizacja, przeskakująca z łatwością przez

dzisiejsze, wysoko ogrodzone granice polityczno-gospodarcze poszczególnych państw.

„Rozbrojenie“ celne i wspólne koncerny przemysłowe, to pierwsze, niejako klasyczne posunięcia na nowej arenie Paneuropy. Wysnuwa się jednak niemal z dnia na dzień owa jakaś linja zamierzeń. Oto obiecują sobie sfery robotnicze, że przyszła federacja europejska ułatwi w wysokim stopniu ujednostajnienie warunków pracy, tak bardzo dziś odmiennych w różnych państwach, a stać się to winno oczywiście — zdaniem tych sfer — przez dosiągnięcie wszędzie płac do ich najwyższego wymiaru. Początkowym objawem tej dążności jest konkretny wniosek angielski, domagający się wprowadzenia wszędzie jednolitych płac dla górników w kopalniach węgla — wniosek, za którym, coprawda, ukrywa się zamiar zwalczenia w ten sposób konkurencji dla angielskiego węgla, wywołanej tańszymi kosztami produkcji węgla w innych państwach. I tak powstają coraz to inne pomysły i wnioski, z których jedne wyrastają na szczerym podkładzie ideowym wspólnego dobra, inne znów kryją za sobą jakąś zupełnie separastyczną spekulację.

Mimowolnie przychodzi każdemu z nas na myśl, jakie w tej konstellacji miejsce przypadnie dla Polski. Budzi się w wielu z nas obawa, że zaliczeni w tym międzynarodowym systemie do „małych“ lub słabszych gospodarczo państw, będziemy wystawieni na łup przewagi wielkich, światowych interesów, znajdziemy się więc w sytuacji, w której się więcej oddaje niż bierze.

Są to z pewnością obawy przedwczesne, a w dużej mierze wypływają one z małej u nas świadomości stanowiska Polski wobec światowych stosunków gospodarczych. Polska zajmuje mianowicie dotąd w szeregu państw europejskich stanowisko z wielu względów odrębne, wyjątkowe i nieuniknioną jest chwila, w której będzie musiała z tej odrębności zrezygnować. Przykładem nasze barjery celne, podobno po hiszpańskich najwyższe w Europie, lub nasza, górująca również znacznie ponad innemi barjera paszportowa. Te wyjątkowości nie dadzą się długo utrzymać, choćby nawet do federacji państw nie przyszło. Pierwsze więc ustępstwa ze strony Polski na rzecz związku państw polegać będą musiały z pewnością na niwelowaniu tych wybujałości, któremi nasze państwo wyróżnia się od innych, a na tem ono, biorąc rzecz ze stanowiska szerszego, napewno raczej zyska niż straci.

O innych kwestjach i dziedzinach, poprzez które nawiązywać się będzie nasza łączność z Paneuropą, mamy dość jeszcze czasu myśleć. To jest dziś tylko pewne, że będziemy o nich rozstrzygali sami, tak jak dotąd, w swobodnej atmosferze stanowienia o sobie samych. Ten zasadniczy warunek suwerenności państwowej nie przeszkodzi nam szukać dla siebie w federacji europejskiej miejsca godnego trzydziesto-miljonowego państwa, które nie istnieje tylko dla siebie, ale tkwi jakby kamień węgielny w gmachu powojennej Europy. Skoro więc fundamenty tego gmachu mają być wzmocnione przez przyszłą federację państw, Polska powołana jest już z samej natury do odegrania przy tem ważnej roli.

Dr A. Lewicki.

Nie przymusowość Cechów, lecz wolność zrzeszania może twórczo działać.

Tęsknota znikomej liczby rzemieślników przeważnie należących do obozów politycznych, za organizacjami przymusowemi starszej daty jest tak śmieszną, że szkodaby było nawet o tem pisać. Gdy jednak w niektórych pismach tu i ówdzie znajdujemy wynurzenia dość ciekawe w tym kierunku, nie wypada chyba pominąć ich zupełnem milczeniem. Czytamy między innemi, że wolność organizacyjna jest przyczyną upadku rzemiosła. Autor tego śmiałego wniosku nie podaje jednak w jaki sposób przymus organizacyjny wpływał na podniesienie, ani w jaki sposób wolność ma być przyczyną upadku rzemiosła. Przypatrzmy się więc bliżej tak błogiemu przymusowi organizacyjnemu. Z przymusu więc każdy rzemieślnik samodzielny musiał należeć do pewnej organizacji zawodowej-przymusowej, z której nawiasowo mówiąc nie miał żadnych korzyści.

Organizacje te, na których czele stały przeważnie jednostki żądne osiągnięcia jakiegoś celu ukrytego, bawiły się w zapisy — wypisy, wydawały opinje nie zawsze uzasadnione o jednostkach ubiegających się o udzielenie im kart uprawniających do samodzielnego wykonywania danej gałęzi przemysłu. Nie potrzebuję chyba nadmieniać, jakie nadużycia dość często działy się w tem całem postępowaniu, ile to grosza wyrzucano marnie na uboczne wydatki. Pozatem organizacje te nic nie działały na korzyść członków, nie miały nawet uprawnień do innych działań. O ile zaś członkowie danego zawodu chcieli stworzyć organizację społeczno-gospodarczą, musieli poza obrębem organizacji przymusowej szukać załatwienia odnośnej sprawy. I tak: Kasy zapomogowe — spółki spółdzielcze itp. musiały opierać swą działalność na całkiem odrębnych statutach. Nic więc dziwnego, że w organizacjach przymusowych nie było żadnego życia, prócz ustawicznych kłótni i intryg, gdy natomiast w organizacjach dobrowolnych, stworzonych właśnie dla celów społeczno-gospodarczych rozwijała się działalność bardzo korzystna dla członków do nich należących. Nic też dziwnego, że w organizacjach tych można było zauważyć cichą pracę dla dobra zawodu, gdy w organizacjach przymusowych prócz waśni i kłótni, rozpanoszone samowładztwo doprowadzało dość często zainteresowanych do skrajnej rozpaczy.

Autor zapomina zupełnie, że podstawą każdej silnej organizacji jest przedewszystkiem wolność, bo cóż mi z organizacji, która istnieje pod przymusem, czy w podobnej organizacji może być mowa o jakiejś pracy owocnej. Nie — i jeszcze raz nie. Natomiast rzecz się przedstawia zupełnie odmiennie, gdy istnieje organizacja oparta na zupełnej wolności, wówczas bowiem nie zważając na liczebność członków tejże organizacji, mogę śmiało wnioskować, że na czele organizacji tej musi stać jednostka do której członkowie do niej należący mają zaufanie, że jednostka ta umiała przecież na polu gospodarczem coś niecoś zdziałać, o ile potrafiła około siebie skupić pewną liczbę ludzi chętnych do pracy dla dobra ogółu.

Baczność wystawcy?

Ze względu na zbliżający się termin zamknięcia Wystawy, zarząd PWK. zwraca uwagę wystawców na podpisane przez nich warunki, a zwłaszcza ustępy, dotyczące opróżnienia stoisk i doprowadzenia miejsca, które zajmowali, do stanu pierwotnego.

Jak wzorową była organizacja Wystawy dzięki między innymi dyscyplinie, jakiej się chętnie wystawcy podporządkowali, jak pięknym był przebieg Wystawy, tak i zakończenie musi być wzorowe.

W tej myśli zarząd P. W. K. postanowił, co następuje:

1. Stoiska i eksponaty muszą być do ostatniej chwili trzymane są we wzorowym porządku.

2. Zwijanie stoisk rozpocznie się dnia 1 października o godz. 8-mej rano. Przed tym terminem nie wolno żadnych eksponatów usuwać, wnosić skrzyń i innych opakowań do pawilonów.

3. Rozbieranie stoisk musi być przeprowadzone tak, aby eksponaty i przedmioty należące do sąsiadów albo Wystawy nie zostały zniszczone.

4. Rozbieranie ścian, cokołów, fundamentów etc. musi nastąpić w porozumieniu z Wydziałem Technicznym Administracji Terenów (Pogotowie budowlane na terenach P. W. K.). Urzędnik tejże będzie decydował o tem, co należy zupełnie znieść i uprzątnąć, a co można pozostawić.

5. Dla uniknięcia późniejszych pretensyj ze strony P. W. K. zaleca się domagać od wyżej pod 4) wspomnianego urzędnika pokwitowania, że stoiska w należytym porządku zostały oddane.

Zarząd P. W. K. zwraca pozatem uwagę tych Wystawców, którzy ubezpieczyli swe eksponaty od ognia i kradzieży z włamaniem za pośrednictwem Referatu Ubezpieczeń PWK., że ubezpieczenia te wygasają z dniem 15-tym października. Kto z P. T. Wystawców nie zdąży zabrać z Wystawy swych eksponatów do daty powyższej, nie może mieć pretensji ani do instytucyj ubezpieczeniowych, ani do P. W. K., ta bowiem na siebie żadnej odpowiedzialności z tego tytułu nie przyjęła.

Sprzedaż II emisji akcyj Banku Polskiego.

Bank Polski zgodnie z decyzją ministra skarbu, jak też spodziewaną w najbliższych dniach decyzją Prezydjum Rady Ministrów, przystępuje jeszcze w bieżącym roku do publicznej sprzedaży II-ej emisji Banku Polskiego za sumę 50 milj. zł. Suma uzyskana drogą sprzedaży publicznej akcji będzie przelana na fundusz „F" przeznaczony na inwestycje gospodarcze kraju.

Jak wiadomo, w myśl planu stabilizacyjnego wynosił fundusz „F" początkowo 141 milj. zł. Na fundusz ten przelano następnie fundusz „C" 32 milj. zł. powstały z konwersji połowy emisji skarbowej netto na monety srebrne. Z uzyskanej w ten sposób sumy 173 milj. zużytkowano do 1 lipca 155 milj. zł. (155,181.488.87 zł.). Pozostało więc 18 milj., do których dodane będą uzyskane ze sprzedaży akcji 50 milj. Powiększony fundusz „F" będzie przypuszczalnie zużyty w porozumieniu z ministrem Skarbu i doradcą Rządu polskiego na cele przemysłowe.

I jednostka taka stojąca na czele takiej właśnie organizacji nie może założyć rąk, przeciwnie musi dalej pracować, w innym bowiem wypadku organizacja sam rozpadłaby się w krótkim czasie.

Ponadto dusza polskiego rzemieślnika nie może być gnębioną przymusowemi zachciankami obywateli owianych jeszcze duchem czasów zaborczych, gdyż w tym wypadku rzemieślnik polski nie miałby pola do swobodnej działalności na terenie społeczno-gospodarczym, co, bądź co bądź, jest chyba ważniejszem dla rozwoju rzemiosła polskiego, jak błogie lenistwo oparte na przymusie.

Niech więc panowie owiani jeszcze duchem zaborczym, przyzwyczajeni do podporządkowania się rozkazom niewolniczym, przestaną tęsknić do kajdan, których pozbyli się dzięki tej garstce, która owiana nadzieją uzyskania wolności pod wodzą Marszałka Piłsudskiego poszła w bój bez przymusu i walczyła o Wolność i wzorem ich obecnie również nie pod przymusem przystąpi do pracy dla dobra i rozwoju naszych stosunków gospodarczych.

Lwowianin.

Dobre i złe strony niektórych posunięć ustawowych.

Można śmiało powiedzieć, że nie baczymy zupełnie na doświadczenia i stronę praktyczną pewnych zarządzeń ustawowych i wpadamy w stare błędy. Doświadczenie nabyte przekonałoby nas, że każda akcja może mieć tylko wówczas powodzenie, o ile zagadnienie jej obejmuje całość, nigdy zaś o ile będzie rozdrabnianą. Mam tu na myśli przedewszystkiem szkolnictwo zawodowe. Szkolnictwo to nie zostało przydzielone Ministerstwu Przemysłu i Handlu, niewiadomo z jakich pobudek, lecz Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, chociaż szkolnictwo to z natury rzeczy powinno przypadać temu właśnie Ministerstwu, którego kompetencji przypada ustawowo regulowanie całokształtu gospodarczego, tegoż stanu społeczenego.

Nic więc dziwnego, że sprawy dotyczące szkolnictwa zawodowego załatwia się zawsze po zasięgnięciu opinji, względnie po wysłuchaniu stanowiska odnośnego Ministerstwa. Pytam się zatem czy takie postawienie sprawy można nazwać racjonalnem — czy jest to uproszczeniem? Piszemy ustawicznie o uproszczeniu administracji, o załatwianiu spraw w sposób jak najprostszy, tymczasem stwarzamy sami trudności i wyrywamy pewną cząstkę organizacyjną przynależnej do odnośnej Władzy administracyjnej i przydzielamy ją Władzy, która z zawodowem wykształceniem nic a nic niema wspólnego.

Nie chciałbym przez to powiedzieć, by Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nie wywiązywało się z powierzonego Mu zakresu działania — korzystnie dla samej sprawy, nie mogę jednak pominąć zasadniczej kwestji, a mianowicie: że załatwienie każdej sprawy nie natrafiałoby na trudności obecnie istniejące, gdyby sprawy te były załatwiane właśnie przez Min. P. i H. Ono bowiem kieruje wszelkiemi sprawami odnoszącemi się do rzemiosła — powinno więc także regulować sprawami ściśle związanemi z jego potrzebami życiowemi. Rrzemiosło same mając wyłącznie i jedynie z jednem Mini-

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Banku Spółdzielczego w Krakowie.

W dniu 23 września odbyło się w lokalu Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. św. Marka 8, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Banku Spółdzielczego w Krakowie. Zgromadzenie to zaszczycili swoją obecnością Dyr. Banku Polskiego p. **Edmund Makowski,** oraz Dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Piotr Rokosz.** Przewodniczył Prezes Rady Nadzorczej banku p. **Jan Wolny.** Naczelny dyrektor p. Inż. **Piotr Król** wygłosił referat o działalności banku za pierwsze półrocze b. r.

Następnie p. Prezes Wolny uzasadniał zmianę niektórych paragrafów statutu banku. Zmiany te uzasadnione są z jednej strony koniecznością uzgodnienia statutu z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o prawie bankowem, z drugiej strony zaś potrzebą nadania instytucji szerszej podstawy dla jej rozwoju. Po ożywionej dyskusji przyjęto proponowane zmiany, odnoszące się do paragrafów 1, 2, 5, 7, 11, 16 i 19 statutu. Między innemi odpowiedzialność ograniczoną na nieograniczoną. Wprowadzenie nieograniczonej odpowiedzialności ma doniosłe znaczenie dla wzmocnienia zaufania do instytucji i niezawodnie spowoduje znaczne rozszerzenie agend.

Dyskusja nad sprawą budowy domu Banku Spółdzielczego, przedstawiona przez p. Prezesa Wolnego obejmowała zagadnienia, czy budować jeszcze w tym roku front własnego budynku, który dla potrzeb bankowych i organizacyjnych dziś już nie nadaje się, następnie w jaki sposób zdobyć potrzebne fundusze na koszta tej budowy. Po dyskusji i wyjaśnieniach udzielanych przez P. Prezesa **opowiedziano się jednogłośnie za koniecznością przystąpienia do budowy całego domu** — oraz uchwalono wniosek, aby na cele pokrycia kosztów budowy pobierać od członków opłaty wynoszące 2% w stosunku rocznym od otrzymanych kredytów — ściągane kwartalnie przy okazji otrzymywania pożyczki wzgl. jej prolągaty.

Na końcu zaapelował P. Prezes Wolny do zebranych, aby członkowie, którzy nie korzystają z kredytów zwiększali swoje udziały w banku — oraz, aby wszyscy członkowie popierali bank — przez składanie własnych oszczędności i propagowali wśród znajomych przynoszenie lokat do Banku Spółdzielczego.

P Prezes Wolny zamknął posiedzenie dziękując zebranym za powzięcie doniosłych uchwał, które niezawodnie do wzmocnienia banku się przyczynią — a które są wyrazem zaufania członków do Rady Nadzorczej i Zarządu Banku.

Sprawozdanie z działalności Banku Spółdzielczego w Krakowie

według referatu Nacz. Dyr. Inż. Piotra Króla.

Nowy okres gospodarczy 1929 rozpoczęty z dużym rozmachem nie dopisał w tej mierze jak się spodziewano. Już z końcem pierwszego kwartału b. r. nastąpiło załamanie konjunktury gospodarczej w całej Polsce, a stan ten w drodze refleksji, musiał się odbić także na Banku Spółdzielczym i spowodować zwolnienie tempa w jego rozwoju. Wprawdzie osiągnął bank dalsze sukcesy, które między innemi wyrażały się w podwyższeniu redyskontu w Banku Polskim, lecz z drugiej strony doznał pewnych ograniczeń w kredycie redyskontowym Banku Gosp. Kraj. Restrykcje Banku Gosp. Krajowego, podyktowane ogólnem położeniem gospodarczem i zastosowane

---

sterstwem do czynienia, w sprawach związanych ściśle z jego potrzebami, mogłoby łatwiej uzdrowić stosunki wymagające koniecznej poprawy, o ile rzemiosło to ma być chlubą przyszłości.

To samo można śmiało powiedzieć o zawodzie murarskim. Stwarza się ustawę budowlaną, którą obejmuje się wszystkie działy, mające cośkolwiek wspólnego z budową surową, a eliminuje się z niej zawód murarski, stwarzając z niego zawód rzemieślniczy. Nie wchodząc w to, że ustawa powiada, że rzemieślnikiem jest ten, który prowadzi warsztat pracy samoistnie — pytam się czy murarz ten wyeliminowany z pod ustawy budowlanej a podporządkowany ustawie przemysłowej, nie będzie miał równych praw z wszystkimi innymi stanami, objętymi ustawą budowlaną? Gdy bowiem ustawa przemysłowa, daje zupełną samodzielność rzemieślnikowi, a więc i zawodowi murarskiemu, nie może zatem ustawa budowlana negować praw zawodu murarskiego i odbierać zawodowi temu samodzielność. Murarzowi wobec tego, posiadającemu kartę rzemieślniczą, posiadającemu prawo samodzielności, będą przysługiwały wszelkie prawa jakie posiada każdy rzemieślnik, t. j. wykonania poruczonego mu zadania we własnym zakresie.

Inna kwestja znowu, że zawód murarski nie posiada własnego warsztatu pracy, gdyż warsztatem jego pracy jest właśnie budowa, tak jak kuchmistrza kuchnia.

Jedno jest tylko dobre w tej całej imprezie, że można to wszystko zmienić i zastosować do potrzeb życiowych. *Lwowianin.*

Pogłoski fałszywe.

Dość często napotykamy w pismach perjodycznych, a nawet w dziennikach, wieści niewiadomo z jakich źródeł zaczerpnięte, że warsztaty rzemieślnicze upadają, że z 400.000 istniejących przedsiębiorstw ubywa rok rocznie znaczna liczba. Cyfra 400.000 musi być cyfrą symboliczną, bo od roku figuruje ona w całej swej okazałości i pomimo znaczniejszego ubytku przedsiębiorstw jest ona nienaruszoną. Nie wiemy czemu ten stan rzeczy należy przypisać, nie mam zamiaru nawet szukać źródła tych wieści, bo jako stary pionier rzemiosła nie mogę podzielić zdania proroków. którzy mówmy otwarcie, z rzemiosłem mają tyle wspólnego, co mniej więcej koń z gramofonem. Gdyby ci panowie raz bodaj chcieli przysłuchać się poważnym rozprawom rzemielniczym, to z pewnością nabraliby przekonania, że warsztat rzemieślniczy zniszczyć nie jest to tak łatwą rzeczą. Czem przecież rzemielnik pracuje i dorabia się, niczem, ja ktylko 10 palcami, do pomocy których w razie potrzeby i rozwoju swego przedsiębiorstwa dokupuje maszyny i narzędzia pomoc-

do wszystkich instytucyj finansowych, które z Bankiem Gosp. Krajowego pozostawały w stosunkach kredytowych — nie zostały jednak, dzięki życzliwości p. Dyr. Rokosza, zastosowane w całej rozciągłości, tak, że bank ograniczony faktycznie został tylko o kwotę zł. 100.000.— zatrzymując do dyspozycji swych członków jeszcze zł. 900.000.—. Jakkolwiek depresja gospodarcza trwa od marca b. r. i stale się pogłębia, niemniej Bank Spółdzielczy nie stoi w miejscu, przeciwnie posuwa się w swej działności stale naprzód.

Kapitał udziałowy, aczkolwiek powoli, stale wzrasta i osiągnął z końcem półrocza sumę zł. 514.000. Kapitał udziałowy wraz z funduszem rezerwowym, wynoszącym zł. 86.000.—, stanowi dosyć poważną. jak na stosunki spółdzielcze sumę t. zw. własnego kapitału, bo zł. 600.000.—. Wkładki oszczędności wzrosły do kwoty zł. 432.000.—. Stan udzielonych kredytów wekslowych wynosił z końcem półrocza zł. 2.546.000.—, z kwoty tej przypada na rzemiosło i przemysł zł. 1.945.254—, na handel zł. 235.480.—, na rolnictwo 113.200.—, na innych zł. 252.218.—.

Wypłacalność dłużników była naogół zadawalniająca. Na półrocze było zaprotestowanych weksli na sumę zł. 102.826. Protesty te stanowią około 4% udzielonych pożyczek wekslowych, podczas gdy statystyka ogólna na rynku pieniężnym oznacza stosunek weksli zaprotestowanych do obrotu kredytowego na 5—6%, a w niektórych okręgach gospodarczych nawet do 10%. Protesty te są na podstawie zapisów kaucyjnych lub wyroków sądowych hipotecznie zabezpieczone. Wprawdzie mógłby bank przystąpić do energicznego ściągnięcia tych zaległości, lecz wychodząc z obywatelskiego stanowiska, starał się dać dłużnikowi możność spokojnego zlikwidowania długu bez większych dla niego strat. Ogólny obrót za I półrocze 1929 na wszystkich rachunkach wynosił zł. 22.286.563 i wykazuje znaczny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym. Na tle tego dużego obrotu przedstawiają się stosunkowo małe koszta administracyjne, które wynoszą za I półrocze zł. 28.220.—. Zarobki banku z procentów i prowizyj po strąceniu kosztów administracyjnych dają sumę zł. 48.847.—. Stan wydanych gwarancyj za członków banku wynosił zł. 311.752.—.

O własny dach nad głową.

Łańcuch prasowy.

P. **Uznański Karol** wpłacił na fundusz budowy domu Banku Spółdzielczego zł. 50 i wyzywa do rewanżu p. Serwackiego Walentego, zam. Prądnicka 22, p. Michonia Jana, zam. Wielopole 10, p. Wiadrowskiego Leona, zam. Florjańska 7 i p. Jędrzejczyka Stanisława, zam. Mazowiecka 20.

P. **Zakrzowiecki Adam** jun. wpłacił na fundusz budowlany zł. 450 i wyzywa p. Wojtygę Władysława jun., zam. Twardowskiego 42, p. Kierstena Edmunda, zam. Krupnicza 20, p. Jędrzejowskiego Aleksandra, zam. Długa 38, p. Müllera Władysława, zam. Długa 38, p. Kordzika Henryka, zam. Staszyca 11 oraz p. Adamskiego Andrzeja, zam. Pułaskiego 16.

Inż. Drobniak Franciszek wpłacił na fundusz budowlany zł. 100 i wyzywa p. Inż. Nitscha Leonarda, zam. Potockiego 18, p. Kaperę Wojciecha, zam. Sławkowska 24, p. Zakrzowieckiego Adama senjora, zam. Zielna 262.

P **Kudasiewicz Juljan** wpłacił na fundusz budowlany 25 zł. i wyzywa do rewanżu p. Maczyńskiego Józefa, zam. Plac Jabłonowskich i p. Steinfelsa Mieczysława, zam. Zacisze 6.

---

nicze, o ile z czasem znajdzie się w kłopotliwem położeniu, to przedewszystkiem ogranicza ilość zajętych robotników, następnie zbywa maszyny i narzędzia pomocnicze do niezbędnej ich potrzeby i znowu zostaje mu 10 palców do roboty. Mamy dostateczną ilość wypadków o rozwoju, upadku i ponownym rozkwicie przedsiębiorstw rzemieślniczych, tem się wcale, a wcale nie zrażamy, przeciwnie dopomagamy takim jednostkom, o ile jesteśmy świadomi. że nie z własnej winy właściciel przedsiębiorstwa znalazł się nagle w położeniu bez wyjścia. Ten objaw zawsze można zauważyć przy zakładaniu przedsiębiorstw przeznaczonych dla wytwórstwa przedmiotów dotychczas w danej miejscowości niewykonywanych. Z tej jednak przyczyny nie należy bezpotrzebnie bić na alarm, że warsztaty rzemieślnicze upadają, gdyż rzemiosło przyjmuje je z niedowierzaniem. Zamiast więc bawić się w plotki i głosić rzeczy na niczem nie oparte, lepiej byłoby przystąpić do opracowania dokładnego wykazu statystycznego według rodzaju produkcji i ilości zatrudniających robotników, celem uzyskania dokładnego obrazu o ilości warsztatów rzemieślniczych.

Statystyka taka dałaby nam możność zapoznać się dokładnie z rodzajem produkcji rzemieślniczej w każdym zakątku kraju, a tem samem umożliwiłaby nam przeprowadzanie ewentualnych przesiedleń odnośnych warsztatów rzemieślniczych w te zakątki, w których brak danego przedsiębiorstwa rzemieślniczego daje się odczuwać, a w którym to zakątku rzemieślnik przy ewentualnem przesiedleniu się znalazłby pole do produkcyjnej pracy. Wiemy również, że nie posiadamy dotychczas dokładnego wykazu ilości kształcącej się młodzieży w zawodach rzemieślniczych, a wierzcie mi Szanowni Panowie, od haseł, że sprawa ta ma bardzo ważne znaczenie przy udzielaniu porad rodzicom i wychowawcom do jakiego właśnie zawodu rzemieślniczego należałoby skierować dziecko ich. względnie wychowanka. Panowie — zamiast haseł, zamiast silić się nad wyszukiwaniem i układaniem punktów programowych Zjazdu i t. p., weźmy się do pracy, która więcej korzyści zdolna przynieść rzemiosłu, gdyż z uchwał punktów programowych i tak bardzo, a bardzo naciągniętych, nikt nie może być zadowolonym. Przecież nabyliśmy już doświadczenia, co znaczą Zjazdy, zwoływane dla osiągnięcia celów osobistych, my rzemieślnicy nietylko, że będziemy bojkotowali podobne imprezy, ale co więcej, wystąpimy w przyszłości z kategorycznym protestem przeciw osobom, które chcą nasze dobre imię mieszać w sprawy, od których jesteśmy zupełnie wyleczeni.

Lwowianin.

W NIEDZIELĘ
DNIA 29-go WRZEŚNIA 1929
o godz. 6 wieczorem
W LOKALU ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO
wygłosi

p. Poseł B. B. W. R. Polakiewicz

referat pod tytułem:

Obecna sytuacja Polityczna w Polsce

Upraszamy wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Wielka nadwyżka w bilansie handlowym za miesiąc sierpień.

Lipiec dał 10 milj. zł. nadwyżki, sierpień 54 miljony.

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za miesiąc sierpień przyniósł dalszą wybitną poprawę salda.

Przywieziono ogółem 417.668 tonn towarów wartości 226.535 tys. zł., wywieziono 2,199.587 tonn towarów wartości 280.717 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlowego wynosi w sierpniu 54.182 tys. złotych.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wartości wywozu o 4.275 tys. zł., wagowo zaś wzrost wyniósł 59.686 tonn.

Przywóz zmniejszył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 39.905 tys. zł., pod względem zaś wagowym o 55.6.5 tonn.

Cyfry te stanowią pewien etap przełomowy w naszym bilansie handlowym, bowiem zaznaczyć należy, że w ciągu pierwszego półrocza bilans nasz kształtował się pod znakiem deficytowości. Saldo bierne bilansu handlowego wyniosło w tym czasie 433.474 tys. zł.

Pierwszym miesiącem, w którym po bardzo długim okresie mieliśmy saldo dodatnie był lipiec, wykazując okrągło 10 miljonów nadwyżki, obecnie zaś bilans sierpniowy wykazuje 54.182 tys. zł. nadwyżki.

Te dwa miesiące odciążyły nasze saldo ujemne w bilansie tegorocznym za okres ośmiomiesięczny redukując je do cyfry 369.294 tys. zł.

W wywozie seirpniowym zaznaczył się wzrost wywozu trzody chlewnej oraz paliwa, przy równoczesnem zmniejszeniu wywozu wyrobów hutniczo-walcowniczych oraz półproduktów włókienniczych. W przywozie natomiast spadek wartości dotyczy wszystkich towarów a przedewszystkiem artykułów spożywczych. surowców hutniczych (rud i szmelcu żelaza), maszyn wszelkich, materjałów elektrotechnicznych oraz włóknistych.

Liczba bezrobotnych zmniejsza się we wszystkich zawodach.

Po letniem zastoju ruch w przemyśle ożywia się, a w związku z tem w całym kraju maleje bezrobocie. Według danych P. U. P. P. liczba niezatrudnionych w okresie od 1 do 7 b. m. wynosiła 90.325 osób, czyli że w porównaniu do tygodnia poprzedniego zmniejszyła się. Spadek bezrobocia wykazuje Włocławek o 460, Łódź o 796, Piotrków o 123, Kielce o 141, Ostrowiec o 122, Nowy Sącz o 448, G. Śląsk o 451 i Gdynia o 110. Pewną zwyżkę bezrobocia natomiast wykazuje Częstochowa o 371, Sosnowiec o 113, Lwów o 174 i Bydgoszcz o 138 osób.

W poszczególnych zawodach największy spadek bezrobocia wykazuje przemysł włókienniczy, a mianowicie o 597 osób, w hutach szklanych liczba niezatrudnionych zmniejszyła się o 111, w górnictwie o 92, w przemyśle metalowym o 154, i w budowlanym o 178.

Zapisujcie się do Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Dowód uzdolnienia, a art. 146 ustawy przemysłowej.

Ustawa przemysłowa w art. 144 wymaga, że każdy kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien równocześnie ze zgłoszeniem wykazać przed władzą przemysłową I istancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła, a w art. następnym 145 określa dokładnie co należy uważać za dowód uzdolnienia. Kto zatem chce rozpocząć samoistnie pracować w rzemiośle, musi wykazać się 3-letnią nauką zawodową, świadectwem złożenia egzaminu czeladniczego, świadectwem 3-letniej pracy i w końcu, o ile chce nabyć prawo kształcenia uczni, świadectwem złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla mistrzów. Postanowienia te jednak są bezprzedmiotowe, o ile przeczytamy postanowienie art. 146, który powiada, że ,władza przemysłowa wojewódzka może poszczególne osoby zwalniać od obowiązku wykazania uzdolnienia określonego w art. 145, jeżeli dane osoby wykażą w inny wystarczający sposób, że posiadają odpowiednie uzdolnienie zawodowe". Cóż więc z tego wynika? Rzemieślnik, który i tak z niechęcią przyjmuje w czasach dzisiejszych chłopca do nauki, a to ze względu ciężarów, jakie z wykształceniem ucznia są połączone, a mianowicie, opłaty socjalnych ubezpieczeń — urlopy etc., a ponadto obowiązek posyłania ucznia na naukę dokształcają-

cą. przyjmie chętniej pomocnika, który i tak po kilku latach pracy prawo do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa rzemieślniczego, mniejsza, że nie zdobędzie prawa kształcenia ucznia, o to on nawet tak bardzo nie zabiega, gdyż pozostaje mu możność taka sama, jak miało to miejsce z jego kształceniem się — iż przyjmuje pomocnika, który znowu nabywa prawo samodzielności. W ten sposób wytwarza się liczny zespół rzemieślników bez prawa kształcenia uczni, a szkoły dokształcające będą świecić pustkami. Czy dla samej sprawy rzemieślniczej postawienie sprawy w ten sposób jest racjonalne, o tem jeszcze pomówimy.

Lwowianin.

Odwołania podatkowe będą szybko załatwiane.

Na podstawie nadsyłanych przez Izby Skarbowe sprawozdań oraz raportów ministerjalnych organów inspekcyjnych Miinsterstwo Skarbu ustaliło, że terminy ustawowe załatwiania odwołań od wymiaru podatków dochodowego — 6 miesięcy oraz przemysłowego — 9 miesięcy od daty wniesienia odwołania; nie są należycie przez władze wymiarowe przestrzegane i w całym szeregu okręgów zalegają dotychczas odwołania z lat ubiegłych, odnoszące się często do okresów podatkowych nawet z lat 1923—24.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V 12555/I 29 zarządziło, aby zaległe odwołania z lat ubiegłych, a to w podatku przemysłowym z roku podatkowego 1927 i w podatku dochodowym z roku podatkowego 1928 były bezwzględnie rozpatrzone i załatwione do końca bieżącego 1929 roku.

Zaleta dobrze urządzonego mieszkania.

Czytając sprawozdania o wykopaliskach w różnych stronach świata, podziwiamy przedewszystkiem utrzymanie się przedmiotów dość często w bardzo dobrym stanie, a również zachwycamy się nad celowością urządzeń ubikacyj mieszkalnych. Widzimy, że już w czasach dawnych narody dążyły do stwarzania rzeczy trwałych, pod każdym względem jak najsolidniej wykonanych, a oprócz tego do posiadania mieszkań, w których znachodzili nietylko ich właściciele zadowolenie, lecz również i podziw u swych najbliższych. Czy możemy to samo powiedzieć o sobie? Znając dokładnie twórczość rodzimą, jak i dzisiejsze urządzenia ubikacyj służących dla celów mieszkaniowych musimy z ubolewaniem przyznać, że nie posiadamy ani zamiłowania do przedmiotów trwałych, ani też nie troszczymy się zbyt o urządzenie naszych mieszkań. Zadawalamy się przedmiotami o znikomej wartości, o pochodzeniu dość często bardzo zagadkowem, nie wchodzimy ani w wartość, ani w jakość danego przedmiotu i zamiast wchodzić w posiadanie przedmiotów, które przedstawiałyby dla nas wartość, kupujemy nietylko bezwartościowe, ale ponadto wywołujące swym wyglądem wstręt ogólny. Przypatrzmy się naszemu urządzeniu mieszkań, co za zbiór różnorodnych przedmiotów o stylu nieuchwytnym, o barwach tak rozbieżnych, że sam rzut oka wywołuje niesmak i zniewala przybysza do jak najrychlejszego odwrotu z tych wten sposób urządzonych mieszkań, nie posiadających niczego zachęcającego do dłuższego w nich przebywania. O ile jednak powabniej przedstawiałyby się mieszkania urządzone skromnymi funduszami, ale w swej całości tak pod względem stylu, jak i barw harmonizujące ze sobą, a tem samem dobitnie wykazujące wybrobiony smak właściciela mieszkania. Ponadto nie można pominąć nagromadzenia firanek, firaneczek, dywanów zazwyczaj także pochodzenia zagadkowego, które nie przyczyniają się wcale do podniesienia wyglądu mieszkania, a są raczej zbiornikami prochu i nieczystości, szkodliwych dla organizmu ludzkiego.

W takich mniej więcej warunkach znachodzimy mieszkania naszych obywateli i z ubolewaniem opuszczamy ich zakątki cechujące dobitnie pochodzenie obce i nie możemy odrzucić od siebie przekonania, że jak długo nie nabędziemy zamiłowania do nabywania dla swych potrzeb przedmiotów rodzimej wytwórczości, tak długo nie możemy się spodziewać wyzwolenia gospodarczego, a tem samem wzmożenia bogactw własnych.

Lwowianin.

Zarób i innym daj zarobić.

„Żeby żyć trzeba walczyć“, albo „trzymać się na powierzchni, to znaczy topić innych“. Takie to aforyzmy, jak polip wpiły się w psychikę naszego społeczeństwa, w przeciwieństwie do niemieckiego: żyj i innym żyć pozwól. O ile przez to na zachodzie łatwiej jest żyć!

Stany Zjednoczone, w których zmodernizowane i świetnie zorganizowane życie płynie wartko, — błyskawiczny nurt porywa każdą nową jednostkę i nawet, wbrew jej woli, wciąga ją w orbitę ogólno-gospodarczego życia.

— Gdzie pan pracuje? Oto pierwsze zdanie mające określić człowieka. Jeśli nie pracuje, znaczy jest poza nawiasem społeczeństwa. Skoro pracuje jest lojalnym obywatelem, który nie tamuje ogólnego życia gospodarczego. Większość Europejczyków nie rozumie psychologji Yankesów i takie zapytanie uważają za gburowatość i śmiesznostki amerykańskie. A jednak w tem tkwi przyczyna dobrobytu amerykańskiego.

Czy człowiek na to zarabia, by chować do kufra zaoszczędzoną gotówkę? Nic podobnego. Tego rodzaju oszczędność osłabiłaby handel, nadwyrężyłyby produkcję w rezultacie czego ustałyby świetne zarobki pracowników. Wiadomo, że odkładać należy, chodzi jednak o formę. A więc Amerykanie stosują najrozmaitsze formy ubezpieczeń, oraz nabywają własne domki na spłaty, zabezpieczając się w ten sposób przez ewentualną krytyczną sytuacją na starość, lub na wypadek śmierci, wydają swe duże zarobki.

W U. S. A. każdy zarabia na to, by żyć dostatnio, albowiem tylko ten pracownik pracuje ochoczo i wydajnie, kto żyje dostatnio i kto nie potrzebuje wszystkiego sobie odmawiać. Amerykanin żyje dostatnio, to znaczy nie odmawia sobie niczego, bo prawie wszystko jest dla niego dostępne.

Członkowie Zjednoczenia Mieszczańskiego i Czytelnicy tygodnika popierajcie się nawzajem — kupując towary jeden u drugiego i zlecając wykonanie robót członkom Zjednoczenia Mieszczańskiego.

Pracownik, którego zarobek jest wysoki, część oszczędza, resztę wydaje na wszystko, a więc: kupuje samochód, pianino, radjo, gramofon, ubiera siebie, żonę i dzieci według obowiązującej mody, chodzi regularnie do kina i na dancingi, odwiedza miejsce zabaw i teatrzyki, jeździ na wycieczki i zawsze się świetnie prezentuje.

Czem więcej pracuje, tem więcej zarabia, a czem więcej zarabia, tem więcej wydaje, czem wzmaga handel i ogólną zamożność kraju. Dlatego też taką uwagę zwraca się na to „czy on pracuje?" Bo jasnem jest dla każdego, że człowiek nie pracujący, to niepowetowany ciężar, to nieczynna śrubka w potężnej machinie życia gospodarczego. Także niewielka pociecha jest z pracownika mało zarabiającego. Rozumieją to wielcy fabrykanci zarówno jak i mali pracodawcy, we własnym interesie, celem przygotowywania sobie obszernego rynku zbytu starają się dać swym pracownikom w miarę możności jak najwyższe zarobki.

Taki Ford z pośród swoich robotników i pracowników rekrutuje sobie odbiorców na produkowane przez nich samochody. W Stanach Zjednoczonych panuje ogólny dobrobyt, ponieważ są olbrzymie obroty w handlu i ponieważ wykorzystuje się umiejętnie pracę, a nie pracownika. Ponieważ każdy Amerykanin wie, że, aby żyć — trzeba i innym życie ułatwić.

Źródło złego.

Gdy badamy przyczyny upadku czyto któregoś ze stanów, czy też jednostek poszczególnych, wgłębiając się w rozpoznawanie okoliczności towarzyszących tej katastrofie, przychodzimy bezsprzecznie do przekonania, że upadek ten przypisać należy w pierwszej linji nieposzanowaniu przepisów i ustaw obowiązujących, nietylko wobec otoczenia, lecz nawet wobec siebie samego. Ileż to nieszczęść możnaby zażegnać, gdyby każdy poszczególny obywatel miał poczucie wyrobione uszanowania praw i siebie samego. Rzecz jednak przedstawia się zatrważająco. Na każdym kroku spotykamy się z wypadkami pożałowania godnymi, nie wytrzymującymi krytyki i stawiamy mimowoli pytanie: „kto właściwie winien?" Czyż nie przejmuje nas groza jeżeli niektórzy wychodzą z założenia, że ustawy i przepisy nie są dla nich stworzone, lecz dla ogółu. Czy nie są oni tym ogółem, czy oni są uprzywilejowani i jako tacy zaliczeni poza ogół.

Nie do pomyślenia, że w czasach dzisiejszych znajdują się ludzie, którzy nie chcą się podporządkować przepisom obowiązującym, lecz wmawiający w siebie, jakoby byli powołani do wyższych zadań, wysilają się nad sposobami, które miałyby w ich mniemaniu podciąć ustrój obecny. W tem swojem zaślepieniu wielkości, szukają wśród społeczeństwa ludzi najpodatniejszych do podporządkowania się kierownictwu dość często bardzo zagadkowemu i wykorzystując ich nieświadomość, stawiają ich w bardzo przykrem położeniu, a nawet w bardzo licznych wypadkach są jedną z głównych przyczyn wzbudzenia nieufności sfer miarodajnych do obywateli, którzy z daleka stoją od wszelkich pozakulisowych prac, obliczonych wyłącznie na efekt.

I tak miało to miejsce w Poznaniu z tym Zjazdem rzemieślniczym, który szumnie został zwołany na 8 i 9 września b. r. przez wielce zasłużonych ludzi robienia reklam dla jednostek chętnych uzyskania władzy. Nie spostrzegli jednak ci wielcy działacze Komitetu Zjazdu, że rzemiosło dzisiejsze nie jest już rzemiosłem z roku 1910 i że młodsze pokolenie rzemiosła wyszkolone w szkole wolnej od wszelkich przysmaków zaborczych nieda się tak łatwo złowić na hasła, lecz patrzy trzeźwo na rozwój stosunków gospodarczych i przychodzi tam, gdzie spodziewa się owocnej pracy dla stanu rzemieślniczego. Czytając sprawozdanie ze Zjazdu należy uchylić czoło przed ogromem pracy, uskutecznionej w przeciągu 2-dniowego Zjazdu, w którym to czasie prócz tego znalazła się chwila wolna na zwiedzenie Wystawy, śniadania i obiady oficjalne. Należało słusznie skierować pytanie, czy był czas na przedyskutowanie tak licznych punktów porządku dziennego.

Widzimy więc jasno, że nie chodziło tu o załatwienie spraw ważnych dotyczących życia rzemieślniczego, lecz o wywołanie efektu, który jednak w tym wypadku zupełnie zawiódł. Spodziewać się należy, że obecnie — opiekunowie rzemiosła owiani nadzieją osiągnięcia władzy, zaniechają szukania poparcia swych życzeń w warstwach rzemieślniczych, a zwrócą się możliwie do innych więcej podatnych warstw społeczeństwa, skłonnych do popierania dążeń samozwańców dla uzyskania władzy.

Lwowianin.

Redakcja

przyjmuje strony w poniedziałki i czwartki od godziny 6—7.

Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie"?

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki
Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.